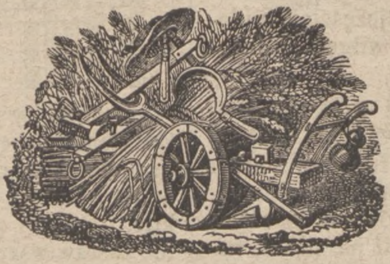
Nr. 6. Lwów dnia 20 Maja 1879. Rok. I.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek** do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje **rocznie razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.** Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ul. Śnieżnej Nr. 4.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka."

Założenie gospodarstwa włościańskiego.

przez Janka z Głodomanku

C. Sadek.

Nadmieniłem w poprzednim rozdziale o oborze i oborniku, tutaj dodaję do tej materyi jeszcze o ogrodzeniu obory, bo się ta materya łączy z ogrodzeniem sadu. —

Chcąc grodzić płoty potrzebuje do tego każdy materyału, grubszego na kołki, cieńszego na poplaty — zkąd wziąść takowy?

Znając kraj więcej niż byście się spodziewali, przekonałem się iż w równinach biedują nietylko o materyał na płoty, ale nawet na opał.

W górach zasie mają dostateczny materyał, a budynki stoją gołe bez ogrodzenia — pod Sanokiem stanąłem sobie i pytam włościanina: Dla czego tak wasz dom stoi pusty, niema na około ani drzewka, ani nawet wierzby ni płotu? — Pan za darmo nie da, a na swoim nie ma — odpowiada.

Czyjaż ta skarpa tam na polu o stajań kilka?

Włościanin mówi: — U nas grunt rzadki woda drze i taką wydarła skarpę. Otóż, ojcze, powiedziałem mu na wyrozumienie, masz na swoim miejsce, abyś miał na płoty, a nie zrozumiesz tego. — Zasadź no wierzbą tę skarpę, a w trzech latach już wyrośnie, zatamuje wodzie spęd, nie pójdzie twój grunt do Gdańska razem ze Sanem. — Jeden i drugi macie moczarzyska, skarpy, pustki, a niechce wam się zasadzić ani wierzby, ani olszyny, ani wikla; nie potrzebowałbyś się spuszczać na pana aby ci dał, bo dziś pan sobie a ty sobie; zrobisz panu co, on ci płaci, zrobi pan tobie znowu, zapłaćmu należycie. — Włościanin przypatrzył mi się i do drugiego mówi po rusku „premudryj" — Dosłyszawszy ośmiałem się. —

Wieleż macie włościanie różnych pustek koło rzek lub strumieni, odsypisków, piasków, szutrowin? wieleż skarp, potoków — a który z was zasadza wiklą te pustki? We wsi Radwanie za Dąbrową spotkałem chłopa, wiózł furę chrustu — pytam, gdzieś kupił? — Odpowiada mi nad samą Wisła w Łęce szczecińskiej u pana, coż robić? przeszło milę wiozę i zapłaciłem za sągę 3 reńskie; płot potrzebny koło domu koniecznie. — Słusznie odpowiedziałem — ale co to za rzeka płynie przez waszą wieś? — Wieśniak mówi: Breń — i robi szkody niemało bo bełce ogromnie, nasze grunta piaskowe. —

Czemuż ojcze tu i owdzie po nad tą rzeką sterczy samotna wierzba, jakby jaka wideta patrząca się na ryby! Nie możecież zasadzić gęsto brzegu po jednej i drugiej stronie wikliną, wierzbami, i olszyną, a nie potrzeba by było kupować tak drogo chrust i wozić go z dala? Żeby to wszyscy zasadzili tobym nie był od tego — ale jeden zasadzi drudzy podejdą i wytną pręcie na koszyki — cóż robić? — Właśnie dowiaduję się, odpowiedziałem, od samych was o drugiej korzyści wikliny, z niej możecie wyplatać koszyki, półkoszki, tak potrzebne w gospodarstwie.

Materyał tedy na płoty znajdzie się wszędzie, niech tylko sami włościanie nabierą ochoty, a zasadzają koło rzek, wąwozów, skarp co się da: wierzby, wikle, olszyny, brzezie, nie będzie w kraju tyle próżnowało pola co próżnuje. — Nad samą Wisłą naprzeciw Zawichostu ma Wna. Pani Cybulska posiadłość nazwaną Popowice. — Wisła ogromne czyniła szkody, nareszcie zaczęto zasadzać wikle, z kosztem że powiem żadnym, bo młode latorośle nasiekane w kawałki na stopę, zakopali ludzie rzędem, bagatela kosztowało — dziś ma wikle które donosi co trzeci rok około 1000 zł. zysku i odpędza Wisłę. — Idźcie do Makowszczyzny; przestrzeń na 2 mile po nad Skawą zasadzona wiklami wygląda jak las, rąbią sągi na opał, pasą bydło — gdzie dawniej czysty bywał kamieniec i bieliły się tylko płótna. — Za Wojniczem leży wioska Olszyny, zabrała woda kilkadziesiąt morgów najżyzniejszego gruntu, bo nikt nie zasadza z tej tu strony wikla, a z przeciwnej strony ludzie zabiegliwsi mają wielkie kępy — Tak samo widziałem nad Sołą. Boże zmiłuj się, co tam pola zrujnowanego i szutrem przywalonego — bo nikt nie zasadza wikla. —

Dosyć, że materyału będziecie mieli na płoty dosyć, tylko zasadzajcie na pustkach koło wody wikle.

Oprócz tego możesz mieć i przy samym domu materyał na płot.

Nie każda okolica urodzajna w drzewa owocowe, nie wszędzie będzie jabłko albo gruszka, al-

bo śliwa — jeżeli spód mokry, albo jałowy, albo skalisty albo piaszczysty tam nie urośnie sad, inną drzewinę człowiek dla swej korzyści zasadzić sobie musi. Opuszczam góry, tam bowiem wszędzie niemal utrzymują się drzewa owocowe, ale w równiach karłowacieją, bo spód mają albo za piazczysty, albo za mokry, a zgrzeszyli włościanie w stawianiu budynków, bo najczęściej budowali się nad wodą na największej wilgoci i sprowadzili w domy owe kołtony. —

Otoż w takich miejscach sadź naokoło obory wierzby, gęsto, jedna niemal o stopę od drugiej, gdy się przyjmą, obetniesz ich w trzecim roku i zapleciesz koło nich, będzie wyglądało jak płot żywy. Na mokrym gruncie wyciąga wierzba ze ziemi kwasy, osusza go i daje ci materyał na płoty, zamiast ogrodu będziesz przynajmniej miał suchszą ogrodzoną łąkę, a z niej zyski. —

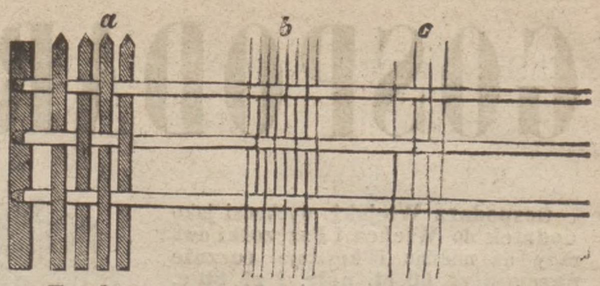
Ogrodzenie obory ma swoje korzyści — Najprzód jesteś bezpiecznym że sprowadzone bydełko do obory nie uciecze, i nie zrobi szkody — powtóre, obora ogrodzona ochrania od złego człowieka. — Dla czegoż nazywali starzy Polacy zamki grodami, z przyczyny, bo każde mieszkanie ogradzali, najprzód płotem, a potem gdy się murować nauczyli, murem. — Do Kazimierza Wo. nie było w Polsce prawie murowanych miast i pałaców, dopiero on zaczął murować miasta i zamki, ztąd urosło przysłowie: Że król Kazimierz Wielki, przyjaciel chłopków, zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną. — Albośmy to nie Polacy i dziś. Każdy się powinien ogrodzić od nieprzyjaciela. Opowiadali mi ochotnicy z powstania 1863 r.: Naparli nas Moskale w Królestwie polskiem na wieś Batorze, gdyby nie płoty byliby nas połapali, ale każdy dom ogrodzony płotem, my też myk za płoty, Moskale nie mogli przesadzić końmi, każdy się odwinął i poczęstował Moskala, że uciekli. — Jadąc koleją z księdzem ruskim w jednej przedziałce zmówiliśmy się o ludzie, on mi mówi: koło Sambora trafiają się psotniki, raz przyszli także do mnie w nocy, aby mi wyprowadzili konie. — Czujny pies zaczął ujadać okropnie, i byliby wyprowadzili spiewający, ale mam wysoki płot tarniami okryty, zbudziła się czeladź, konie puścił złodziej, latały po podwórzu, sam chciał przesunąć przez płot, bo widać nie mógł trafić na dziurę, którędy wlazł, i zawisnął na nim, złapali go za nogę i poczęstowali, rozumie się, że popamięta wielkanoc ruską, bo to było w same święto. Z tych uwag przekonujcie się włościanie gospodarze, że ogrodzić się wypada od złego człowieka podług przysłowia: Strzeżonego Pan Bóg strzeże —

Teraz po wstępie tych uwag nauczymy się grodzenia i sadzenia w sadku.

Płot może być trojaki

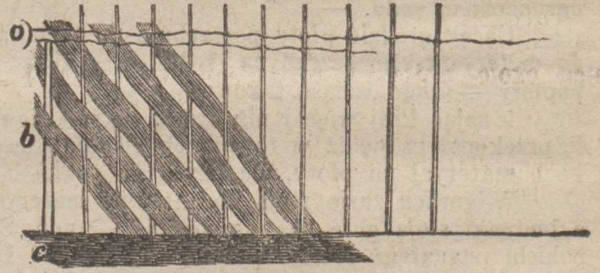
a) tyniowy
b) z grubszego materyału
c) wiklowy.

Najwięcej widziałem w górach płotów *tyniowych*, których forma taka:



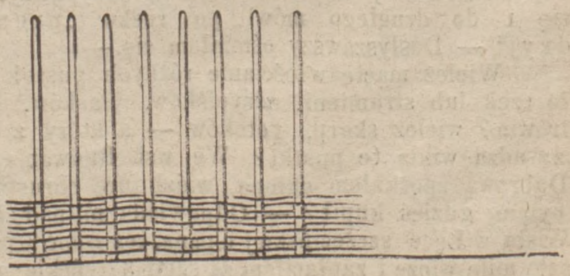
Te płoty mogą być stawiane tam gdzie pod dostatkiem materyału, bo naprzód trzeba mieć grube pale, do nich trzy drążki, i poplaty albo z rozszczepanego drzewa dartego jakby gonty, albo też proste kije, i uplecie płot dając mu koronę z ciernia, albo też zostawiwszy nierówne kije, one zastąpią owe cierniowe korony. Jednak dla włościanina jest takie ogrodzenie za drogie, chyba że ma swój las. Są to płoty po największej części dworskie, a płot pod liczbą *a* z grubych pali służy jeszcze dziś na wschodzie w Bułgaryi za fortecę, i niejeden Moskal pod takim płotem w wojnie teraźniejszej tureckiej znalazł śmierć, — po co tam lazł do cudzej komory nieproszony.

Drugi gatunek płotu może być zastósowanym wszędzie, bo do niego można wpakować wszystkie grube, cierniste, krzywe materyały, słowem co pod ręką, a jego forma jest taka:



Płot ten ma wielką praktyczność, składa on się naprzód z pali czyli drągów w bitych w ziemię 6 cali od siebie oddalonych, pomiędzy te pale kładzie się chrust garściami, tak że zawsze grube kijów końce czyli odziomki przyjdą na spód i oprą się o ziemię zaś cieńsze na pół leżnie do góry. Po zaplecinach ubija się z boku, wierzch zaś zmocni się dwiema lub trzema poplatami i płot gotowy, a mocny. Materyał do takiego płotu może być jakikolwiek bądź, gałęzie, odpadki olszowe, dębowe, choina i nawet tarnie, słowem zużytkuje się do takiego płotu wszystko, on niegrymasi a mocny i prędko go ludzie zrobią. ;

Trzeci gatunek płot z wikla — to jest płot znany plecie się inaczej jak w poprzednim: nie ukośnie, tylko leżnie i ubija się, jest to płot tani, a tę samę zrobi usługę. On tak wygląda:



Macież tedy trzy gatunki płotów, widziałem je w kraju. W każdej okolicy inne pletą płoty, a ponieważ w niektórych okolicach użalają się: niemam z czego płotu zrobić, dla tego podałem różne sposoby ogrodzenia. Ja także mieszkam w okolicy, gdzie niema wikliny, a tu grodzić trzeba, zbiera się tarnie, głogi, ostrężyny, gałęzie olszyn, słowem różne koszlaki i pakuje potem do płotu jak wskazuje gatunek drugi, i mamy ogrodzenie. Spodziewam się że mnie zrozumieją niemal wszyscy, i ogradzą sobie obory na około jak im dogodniej będzie, a nawet i sadki swoje, które tak w kraju bardzo zaniedbane.

Kółka rolnicze.

Nietylko oświaty, którąby rozum i umysł włościan wykształciła, ale także podniesienia rolnictwa i wszystkich z rolnictwem i gospodarstwem połączonych zajęć i prac czyli tak zwanych gałęzi gospodarczych nam potrzeba — jak to już w N. 1. *Gospodarza* wykazaliśmy. Praca ta jest trudniejsza aniżeli praca nad oświatą. Prędzej namówi gospodarza i włościanina, aby się starał czytać, pouczać, aby dzieci dawał do szkoły i t. d., aniżeli do tego, aby zmienił sposób swego gospodarowania, aby pracę swoją dotychczasową około roli i zagrody swojej, około bydła i t. p. zmienił — i odstąpił od tego, do czego już przez długie lata przywykł.

A przęcie zmiana na lepsze i doskonalsze jest niezbędnie potrzebna. „Musisz być lepszym gospodarzem, a nie, to czy prędzej czy później skapiesz.“ Z tego to powodu w Wielkopolsce, na Szlązku i po całym świecie pozakładano towarzystwa gospodarskie włościańskie, które rozumniejszych i wolnych od starych przesądów gospodarzy prowadzą do zmiany starej metody, starego sposobu gospodarowania na nowy i lepszy. Towarzystwa te nazywają się w Wielkopolsce „kółkami rolniczemi“ — na Szląsku zaś „Towarzystwem gospodarskiem włościańskiem.“ Ale mniejsza o nazwę — dosyć powiedzieć, że bracia nasi Polacy, chłopi wielkopolscy i szląscy już nad sobą pracują i gospodarstwa swe wszystkiemi siłami podnieść pragną.

U nas w Galicyi, w której daleko większa nam bieda dokucza, tembardziej tej pracy potrzeba. Z tego to powodu na wiecu krakowskim uchwalono, że Towarzystwo oświaty ludowej, i kółka tegoż tow. mają odtąd równocześnie starać się o poprawę i podniesienie rolnictwa, czyli każde kółko oświaty będzie odtąd nosić nazwę: *Kółko rolnicze i oświaty ludowej.*“ Osobno wydaną będzie wkrótce nauka czyli instrukcya o tem, co każde kółko rolnicze i oświaty ma czynić, aby podnieść gospodarstwa swoich członków i tym sposobem wpływać na nienależących do Towarzystwa, aby gospodarstwa swoje udoskonalali.

Zanim ta instrukcya wypracowaną i rozesłaną zostanie, uważaliśmy na nasz obowiązek wspomnieć o tem w „Gospodarzu“ i zaprosić wszystkich czytelników, aby zechcieli jak najprędzej zgłaszać się ze swoją chęcią przystąpienia do Towarzystwa, a tem samem do wspólnej pracy nad podniesieniem rolnictwa włościańskiego, i idącym za tem lepszym losem i dobrobytem włościan.

Przestroga dla gospodarzy.

Chrząszcz majowy.

W roku bieżącym mamy bardzo wielką ilość chrząszczy majowych, wielkich szkodników. Chrząszcze są rozmaitej wielkości, koloru i postaci.

Zwykły pospolity chrząszcz majowy jest koloru brunatnego, oczy ma nieruchome i bez powiek, na głowie ma dwa wąsiki i macadełka które dobrowolnie rozkłada.

Samiczka chrząszczowa składa jaja w ziemię, z których wylęgają się żółtawobiałe grube robaki, z żółtemi jak szafran głowami i niebieskiemi tyłami, zwane pospolicie pędrakami, (borozdniakami, borozdennykamy po rusku); gąsienice te na wiosnę, w jesieni przy kopaniu i oraniu, a latem przy ogartywaniu ziemniaków i innych jarzyn znajdujemy w ziemi. Zrządzają one znaczną szkodę w ogrodach i w polu, podgryzając korzonki roślin, prawie bez wyjątku; wszystkie im smakują. Szkoda przez te robaki wyrządzona w ogrodach, uwydatnia się najlepiej przy siewie rzędowym regularnym i nie gęstym; kiedy jarzyny już prawie dojrzewać mają, nagle widzi się łodygę kukurudzy, maku, fasoli pochyloną i zżółkłą, to znów główkę kapusty, krzak ziemniaków, arbuz, ogórek umierający, i tak codzień nowe szkody. — Dochodząc przyczyny, zobaczymy korzeń obgryziony i jakby odcięty od pnia łodygi, grzędy do połowy czasem opróżniają się, a nasadzać czem innem już zapóźno.

Przez cztery lata żyją pędraki w ziemi, plądrując ogrody i pola; w czwartym roku w jesieni zaryje się pędrak głęboko w ziemię, gdzie przeistacza się w poczwarkę; w styczniu i lutym kształci się z niego miękki chrząszczyk, który przez Marzec i kwiecień zostaje jeszcze w ziemi, a w maju wyłazi na wierzch jako chrząszcz zwyczajny, już zupełnie wykształcony.

Chrząszcze latają wieczorami brzęcząc poruszeniem skrzydeł; przez noc całą objadają młode listeczki i kwiat z drzew owocowych — w dzień śpią spokojnie zapładniając się. Dla szkód wyżej wymienionych należy je niszczyć tak chrząszcze jak i pędraki. Ztrzęsać należy je w dzień, kiedy spokojnie siedzą na drzewach i karmić niemi drób, świnie i psy; resztę zbywających chrząszczów zebrać w jaką beczkę lub inne naczynie, posypać wapnem niegaszonem, a później do nawozu wrzucić nieżywe, lub zakopać — lecz żywych zakopywać nie można do ziemi, ponieważ z niej powyłażą. Z chrząszczy wysmarzają tłuszcz do smarowania wozów, lecz tegośmy jeszcze nie próbowali u siebie.

Pamiętać jednakże trzeba, ażeby wytępiając chrząszcze, nie męczyć je długo, i niepozwalać dzieciom obrywać skrzydeł, lub innych męczarni wyprawiać przeznaczonym na śmierć biednym chrząszczykom. *L. K.*

Wiadomości gospodarskie.

Wystawa rolnicza w Sanoku. Dnia 4, 5 i 6 czerwca odbędzie się w Sanoku oddziałowa wystawa rolnicza, a przeważnie nadgradzanie bydła.

Wystawa ta obejmowaó będzie: inwentarz żywy; konie robocze, powozowe i wierzchowe, bydło rogate, mleczne, opasowe i robocze ras krajowych i zagranicznych w okręgu odziału sanockiego wychowane; owce, trzodę chlewną i drób. Prócz inwentarza żywego większych gospodarstw, obejmować będzie wystawa także inwentarz żywy gospodarstw włościańskich. Jakkolwiek wystawa ta ma na celu przedewszystkiem premiowanie bydła, będzie jednakże obejmować narzędzia rolnicze, pługi, radła, brony, młynki, jak i inne narzędzia gospodarcze. Dalej obejmować będzie wystawa ziemiopłody, a mianowicie: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, proso, hreczkę, okazy nasion i różnych roślin, rośliny strączkowe, jak groch, fasolę, bób i łubin, rośliny olejne: rzepak, len, konopie, mak, słonecznik; rośliny pastewne: koniczynę, trawy różne itd., rośliny okopowe: kartofle, buraki, marchew, rzepę, pasternak i rośliny przemysłowe, jak chmiel i malwy. W okręgu Sanockiego oddziału składającego się z powiatów politycznych Sanok, Krosno, Brzozow i Lisko, znajdują się wyroby przemysłu rolniczego i fabrycznego jak: nawozy z kości, dreny, piwo, olej skalny itd.; dalej wyroby rękodzielnictwa, jak snycerskie i inne wyroby z drzewa itd. Zaprasza się więc producentów i rękodzielników, ażeby także ze swemi wyrobami w wystawie udział wziąć chcieli. Premie tylko bydłu udzielone będą, a mianowicie ustanowił komitet dla bydła rogatego: 5 nagród po 3 dukaty, 10 nagród po 1 dukacie w złocie i 20 nagród po 3 talary srebrem — dla trzody chlewnej: 20 nagród po 2 talary srebrem. Oprócz tego rozdawane będą medale srebrne rządowe. Otwarcie nastąpi w dniu 4 czerwca w Sanoku na Wójtowstwie w majątku p. Kornelii Tchórznickiej o godzinie 10 rano, zamknięcie zaś dnia 6 czerwca 1879 o godzinie 5 po południu. Wystawcy mają swe zgłoszenia nadesłać najpóźniej do 25 mają r. b. pod adresem Komitetu wystawy na ręce sekretarza Rady gospodarczej w Sanoku. Komitet za pośrednictwem Rady gospodarczej sprowadzi narzędzia rolnicze, które na placu wystawy umieści i przed zamknięciem wystawy w drodze licytacyi sprzeda. Wystawcy wolno na miejscu wystawy zająć się sprzedażą swoich okazów, obowiązany jest jednak pozostawić przedmiot aż do jej ukończenia. Wstęp na wystawę oznacza się na 30 ct. od osoby, dla włościan zniża się na 10 ct. Wystawcy nie płacą wstępu, winni jednak złożyć bardzo umiarkowaną należytość za przestrzeń placu dla swych przedmiotów zajętą według osobnej taryfy. Wszystkie zwierzęta przeznaczone na wystawę, zaopatrzone być muszą w świadectwa zdrowia, z potwierdzeniem, że w okolicy z której pochodzą, nie ma zarazy bydlęcej.

Od redakcyi „Gospodarza.“ Żałujemy że zajęci pielgrzymką i wiecem prędzej nie mogliśmy donieść o tej wystawie. Nasi jednak czytelnicy z Sanockiego, pewnie o niej wiedzą — i nie omieszkają skorzystać. Redaktor G o s p o d a r z a prawdopodobnie będzie w Sanoku na w y s t a w i e 5go czerwca.

Księgosusz, który po całej prawie grasował Galicyi i wielkie wyrządził szkody, powoli ustaje. Namiestnictwo ogłaszało pod dniem 2. maja b. r., że z końcem kwietnia wygasła zaraza w powiecie Dąbrowskim, Kolbuszowskim, Wielickim i w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie, wybuchła zaś w Nizborgu pow. Husiatyńskim, w skutek czego wciągnięto do okręgu zarazy 51 miejscowości pow. Husiatyńskiego między tymi: Chorostków, Żabieńce, Probużna, Kopyczyńce, Horodnica, 20 miejscowości pow. Skałackiego (miedzy tymi: Grzymałów, Bucyki, Borki); 7 miejscow. pow. Trembowelskiego, (między tymi: Budzanów, Janów, Kobyłowłoki) i 10 miejscow. pow. Czortkowskiego (między tymi: Czortków, Biała).

Dnia 9. maja donosi Namiestnictwo, że zaraza panuje jeszcze w 5 m i e j s c o w o ś c i a c h: w Dąbrowicy, w Iwanówce (pow. Skałacki), w Myszkowcach (pow. Husiatyński) w Cholerzynie (pow. Krakowski) i w Kostrzu (pow. Wielickim)

W skutek tego zmniejszenia się zarazy cofnęły ministerstwo węgierskie zakaz przywozu bydła, mięsa, słomy i gałganów do Węgier, jeżeli te przedmioty pochodzą z niezarażonych okolic, i przez nie nie przechodziły.

Rozmaitości.

Środek przeciw grzybom w pomieszkaniach rosnącym. Miejsca takie trzeba dobrze gorącą wodą wymyć, a następnie skoro drzewo nieco wyschnie, naftą dobrze skropić.

Mole jeżeli się zagnieździły w szafach, skrzyniach i t. d. wtedy chcąc się ich pozbyć, trzeba szafy, stołki i t. d. okadzać parą z octu, a to w następujący sposób: Na żarzące gwoździe, lub kawałki żelaza, leje się ocet i kadzi się tem popod gniazda moli. Oprócz tego trzeba jeszcze pod te sprzęty, które się octem okadza, wstawić garnek, lub miseczkę z węglami, na które się listki zwyczajnego tytoniu sypie.

Chcąc mrówki oddalić z pomieszkania, lub jakiego innego miejsca, kładzie się niegaszone wapno, nieżywe ryby, kamforę, smołę, tran. Odpędza je także i dym z tytoniu. Wreszcie i szmaty w których były zawinione ryby, lub wnętrzności z ryb, są bardzo dobrym środkiem dla odpędzenia mrówek.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Lwów dnia 17. maja Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby kupieckiej.

Z b o ż a za 100 kilogramów: Pszenica od 8.25 do 9.— zł., — żyto od 5.— do 5.30 zł., — jęczmień od 4.25 do 5.30 zł., — owies od 4.50 do 5. zł. —

Z b o ż a s t r ą c z k o w e za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6.50 — do 7.30 zł., — groch pastewny od 4.50 do 5. zł., fasola od 7·50 do 8.— zł., — bób od 8.50 do 9.50 zł., — wyka od 3.75 do 4. zł.

6. Monety.

Dukat holenderski	5	40	do	5	52
Dukat cesarski	5	46		5	56
Napoleondor	9	32		9	42
Półimperyał	9	58		9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	53		1	65
„ „ papierowy . . .	1	12		1	14
100 marek niemieckich	57	—		58	—
Srebro	99	25		100	25

Odpowiedzialny redaktor X. St. Stojałowski. Drukiem Karola Budweisera.